

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi CODZIENNIE wyjąwszy niedzielę.
 Prenumerata w Lwowie kwartalnie 3 złr. 60 cent., na prowincję pocztą 4 złr. 50 cent.
 Przepłata jakoteż w przelicytowanym. Numer pojedynczy 10 cent.
 Redakcja, administracja i ekspedycja pocztowa i miejscowa Gazety Narodowej jest w kamienicy p. Grzymałowskiej, przy górnej części Wąłow hermańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przesyłki i in.
 Seraty się przyjmują.

LIŚCI z piętądami przesyłane być winny franco do Wydawnictwa Gazety Narodowej w Lwowie. — LIŚCI
 reklamacyjne nie zapieczętowane nie allegają frankowania.
 Ogłoszenia, oświadczenia i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety”
 od wiersza drobnym piśmem lub 600 za miejsce ogłoszenia wiersza po 6 cent., a na opłatę stałą 30 cent
 za każdorazowe umieszczenie.

Nowe kombinacje polityczne.

Gabinet francuski wojnę wschodnią i wioską przeprowadzał głównie zachowaniem świętego przymierza, a nawet powiedzieć można, że to zachowanie było główną korzyścią dla ces. Napoleona z tych wojen. Jak długo bowiem istniało św. przymierze, tak długo dynastia napoleońska była zawsze niepewna francuskiego tronu. W tym względzie interes Polski i Francji zbiegał się zgodnie. I dla polskiej bowiem sprawy w zupełnym rozbięciu św. przymierza jest najsilniejsza nadzieja pomyślnego jej załatwienia. Od roku 1855 aż do r. 1863 starała się Francja rozbić to przymierze przez zbliżenie się do Moskwy. Istotnie zgodne od wojny wschodniej we wszystkich kwestiach międzynarodowych postępowanie gabinetów paryżskiego i petersburskiego, sparaliżowało wszelkie usiłowania przywrócenia tego przymierza. Sam dwór petersburski widział w tej nowej, od dawnych tradycji odbiegającej polityce swej zagranicznej nową, szczęśliwszą erę dla Moskwy. Pielęgnowano starannie przyjacielskie stosunki z Paryżem.

Nagle powstanie polskie zadało cios stanowczy tej polityce. Napoleon III. ujrzał od razu niepodobieństwo kroczenia dalej tą drogą, bez wywołania w narodzie francuskim najsilniejszego oburzenia, mogącego wstrząsnąć jego tronem. Wiele już w marcu postanowił zmienić swój system stosunków międzynarodowych. Przerzucił się do Austrii z swą przyjaźnią i starał się ją pozyskać, aby tym sposobem uniemożliwić odnowienie św. przymierza właśnie w sprawie, która była najsilniejszym kitem tego przymierza.

Siedm miesięcy minęło na tych staraniach związania Austrii z Francją i zniewolenia jej do stanowczego wystąpienia przeciw Moskwie. Wszelkie jednak usiłowania były daremne. Austrija zawsze zachowywała sobie wolne ręce, nigdy nie posunęła się tak daleko, aby uniemożliwić sobie powrót do św. przymierza, do porozumienia ściślejszego z Moskwą.

W ostatnich czasach polityka napoleońska nowy więc zwrot robi. Nie mogąc poróżnić Austrii stanowczo z Moskwą, korzysta z sprawy niemieckiej i stara się ją poróżnić stanowczo z Prusami. Sama zaś Francja zachowuje stanowisko wyczekujące. Dotąd nie wiadomo, na którą stronę przebiegła się w sporze niemieckim.

Półrządowe dzienniki francuskie piszą iż gabinet berliński poczynił kroki, aby się porozumieć z Francją. Prusy przyrzekają użyć swego

wpływu w Petersburgu, aby dla Polski wyjednać koncesje, jeżeli Francja przechyli się na ich stronę. Od doniosłości i szczerości tych koncesyj ma Paryż czynić zawisłem swe przymierze z Berlinem i Petersburgiem, a porzucenie nadal wszelkich kroków interwencyjnych w sprawie polskiej.

Lecz powstanie polskie może samem trwaniem swem zniweczyć tę kombinację. Naród francuski nie patrzyłby obojętnie wtedy na politykę cesarską. Kontentowanie się gabinetu paryżskiego papierowymi koncesjami dla Polski, wziętymi za zdradę, na Polskę dokonaną, za zaparcie się wszelkich tradycji francuskich i napoleońskich.

A pomimo wszelkich wysiłków moskiewskich powstanie bardzo łatwo trwać dalej może i po ogłoszeniu pozornej konstytucji dla Polski. Rząd narodowy nie opuści Litwy i Rusi. Choćby nawet odbudowano niezawisłe Królestwo. Zresztą Austrija — zagrożona koalicją francusko-prusko-moskiewską, do którejby niezawodnie i Włochy przystąpiły — jeźliby tylko zmieniła swą politykę wewnętrzną w Galicji, i mniej ściśle przestrzegała zakazu przewozu broni i ochotników, nie tylko utrzymałaby powstanie polskie w dotychczasowej sile, lecz podniosłaby go jeszcze świetniej i groźniej w obec Moskwy, co by stanowiło Napoleona III. we Francji i przymierze jego prusko-moskiewskie szybko rozetrwać musiało.

Zdaje się jednak, iż cesarz Napoleon nie przechyli się stanowczo do przymierza prusko-moskiewskiego, lecz wyczekiwać będzie dalszych zawiślań w Niemczech między Austrią i Prusami. I dopiero wtedy, gdy spór zupełnie dojrzeje a Austrija będzie zniewolona równocześnie wystąpić tak przeciw Prusom jak i przeciw Moskwie, gabinet paryski przechyli się na stronę Austrii.

Przed kongresem frankfurckim Austrija znajdowała się w tem położeniu, iż o jej przymierze ubiegali się mocarstwa: Francja, Anglia, Prusy i Moskwa. Po uchwałach frankfurckich, stanowisko to zmieniło się. Austrija Frankfurtem związała sobie ręce. Przymierze z Prusami stało się niemożliwym, a przeto i przymierze z Moskwą. Tym sposobem Francja znalazła się w położeniu podobnem, jak była przedtem Austrija.

O przymierze z Francją ubiegać się będą teraz Austrija i Prusy, a w drugiej linii Anglia i Moskwa.

Z tego powodu stosunki międzynarodowe

moocarstw, obecnie rozwinęły się daleko pomysłniej dla sprawy polskiej, niż były przedtem.

Sprawa polska za granicą.

Niegodziwie postępuje sobie cesarz Napoleon z Austrią. Zaintrygował wybór arcyksięcia Maksymiliana na tron w Ameryce, i gdy kandydat w najlepsze zdaje się akceptować decyzję notabłów meksykańskich, stara się o nunejsza papieżkiego, zasięga szczerzej rady króla Leopolda belgijskiego, posyła adjutanta na wysondowanie prawdziwego stanu rzeczy — zaczynają dzienniki półrządowe francuskie bezczelnie głosić, że Meksykanie uchwalili wprowadzić zaprowadzenie monarchii i u siebie, ale podają teraz liczne adresy do Tuillerjów, iż woleliby księcia krwi francuskiej na tronie. Jeden z dzienników tych nie waha się nawet stawić w miejsce dostojnej kandydatury, arcyksięcia kandydaturę jakiegoś kapitana wojsk francuskich, nazwiskiem Bonaparte Patterson, jednego z dalekich kuzynów cesarza Napoleona.

Dobrze myśląc na pozór podmyślnie pobudził ces. Napoleon liberalizm austriacki do tyła, iż cesarz Austrii budując na przychylnie uczucia Francji, zabrał się do reformy Związku niemieckiego ze zwykłym sobie szlachetnym zapalem. W czasie obrad kongresu frankfurckiego z niedowierzaniem wprowadził, ale zawsze z szacunkiem mówił o tej pracy i jej zamiarach, — zaledwo jednak uchwała zapadła po uchwałach i spodziewać się należało, że powieździe się dzieło, tak pięknie ze strony Austrii rozpoczęte — rząd francuski po wszystkich zakątkach swego kraju głosi uroczystą protestację w imię traktatów, bezpieczeństwa Francji i równowagi europejskiej.

Sześciomiesięcznymi wytyczeniami wymógł wreszcie cesarz Francuzów na Austrii, iż wraz z nim i z Anglią poszła do Petersburga i pogroziła carowi odpowiedzialnością, jeżeli nie uczyni zadość uprawnionym żądaniom trzech mocarstw względem Polski. Zaledwo depeze dotyczące, dostały się w pewne ręce. Gorczakowa — zakrzypiała zaowu chorągiewką napoleońską, i nastąpiło bratanie się z Moskwą i Prusami na wet, byle tylko niweczyć zamysły austriackie.

Całą tę politykę francuską uważamy tymczasem za wymierzoną na postrach Austrii, lecz ktoż może ręczyć, czy Napoleon choćby nawet z chwilowem narażeniem na wyrzuty opinii publicznej, nie nada pewnych kształtów temu postrachowi, a w ten sposób zgodnym czynem i nieoczekiwanem mężstwem dać świadectwo żywe słowom, które dziś rzucamy, nad hańbą naszą, zawzięcie klaskającym wrogom!

Mylicie się! Jeden czy dwóch koryfeuszów, nie śmie jeszcze brać na się imienia czeskiego narodu; — hasło nasze i chorągiew nasza — starsze niż oni, niż wy! Jednego tylko ślepego kiedyś słuchaliśmy wodza, zaiste nie ku wielkiej waszej radości, a pomnijcie, że choć i ten padł, żołnierze jego nie puścili z rąk oręża. Każdy Taboryta stał za wodzą wtedy i bił się dalej za święte prawa ludzkości, a bił się, choć osierociły, mężniej za prawdę, niż niejeden naród pod najznakomitszych wodzów!

Nie radować się wam zbyt, wrogowie nasi! Choćby byli nasz wódz sam wam pożądaną dał w rękę broń — z obozu naszego ułędzie w skutek tego, najwyżej ten lub ów — ale nie więcej się nie odmieli! Pozostali — temi mężniejsi opór wam postawią!

I.

Stało się drodzy przyjaciele i bracia. Sprawiedliwa przyszłość niech nam świadkiem stanie, że nie z naszej winy zgorszenie to wyszło.

Zgorszenie tak krzyżujące, że niepodobna nam dłużej już milczeć, że zmuszani jesteśmy słowem i czynem ogłosić, jak wstrętne i przeciwnie duchowi naszemu są dla nas, trudne do wytłumaczenia słowa rozdzianego starca! Bo i na coby się zdało ukrywać już prawdę! Położmy rękę na sercu i wyznajmy, że niepodobna jest przyjąć za własne zdań tych, zarówno niepoli-

chowi, czy nie rzuci Austrii zupełnie na pastwę Moskwy?

Takimi to sposobami cesarz Napoleon usiłuje zatrzymać Austrię przy swoim boku.

Polacy zaś muszą czekać, aż car zarówno ich i Moskwę obdarzy konstytucją, i jeżeli ani czekać ani przyjmować konstytucji nie mogą, to walczyć muszą.

Na konstytucję, wszakże moskiewską dla Polski i Moskwy razem, zanosi się serjo. La France rozplywa się nad tym projektem, który właśnie jest przedmiotem obrad w Petersburgu.

Dlatego to ani rady ministerjalne w Paryżu nie mają żadnego rezultatu stanowczego, ani Monitor się nie odzywa, ani rząd francuski nie demonstruje przeciwko Moskwie, by jej nie spłoszyć w wielkodusznych zamiarach. Oczekiwanie cierpliwość należało do charakterystyki tej chwili. Polakom jednak nie wolno być cierpliwymi w czasie najzaciętszych i krwawych zapasów. Epoka cierpliwości minęła dla nich bezpowrotnie.

W Moskwie obchodzono z pompą na rozkaz cara d. 29, z m. 50letnią rocznicę bitwy pod Kulmem w Czechach, gdzie Moskale wraz z Austriakami w r. 1813 zabrali byli w niewolę cały korpus francuski gen. Vandamme. Ustanowiono nawet order krzyża żelaznego na pamiątkę tego zdarzenia. — Tego roku car zaprosił na obiad do siebie wszystkich kawalerów tego orderu, przebywających właśnie w Petersburgu. Demonstracja ta obejdzie Francuzów, którzy nie darują Moskwie obchodu takich tryumfów.

Ziemie Polskie.

2. pod Sokala 1 września.

(z) Komunikacja z Wołyniem w naszych stronach zawsze bardzo trudna, a co gorza, nie aż wcale dokładna. Co się dowiedzieć można było, donoszę.

W Włodzimierz z rozbitków Włodzimierskiej Leszka znajdują się z inteligentniejszych: Mirowski, Burzyński, Brzowski, Rus i Szczawinski. Ten ostatni mocno ranny i mała nadzieja aby żył. Osakowski temi dniami umarł w tamtejszym szpitalu. Wołyniaków, którzy byli więzieni w Włodzimierz, wywieziono już skazanych na różne kary. Galicjanie mają być teraz sądowni jak się zdaje, pójdą do aresztanckich rog. 2 radziwiłłowskiej wyprawy znajdują się w Łucku Galicjanie: Jan Szmigłowski, Józef Szupka, Mikołaj Wierzbicki i Jan Rogalski.

Z walki w Czechach.

NASZYM PRZYWÓDZCOM *).

W S T Ę P.

Od lat czterech same pocieszające objawy przedstawiał dzielny nasz tabor narodowy! O ile odwyknienie od boju zostawiło choć kroplę krwi w żyłach starych sprawy obrońców, o ile tylko skon doby przeszłego ucisku pozwolił młodszemu odetchnąć swobodniej a pokolenia nowe świeżym owionąć duchem — wszyscy zarówno w szeregi narodowe stanęli, wszyscy postawili się na wyłomie, w marach naszych poprzednio zrobionym!

Kto pierwszy na się i odważył się zdobyć, kto pierwszy wydał hasło, ten wodzem. Kto

*) Pod tym napisem „Prawda” organ, jakżeśmy to już w pierwszym nr. wspomnieli, strany młodziej w Czechach, umieścił artykuł, który rzeczywiście jeżeli nie za proklamację tej do walki śmiało występującej strony, to za najuroczywszy protest wszystkich co szlachetne i czeskie, przeciw zginięciu i moskiewizmowi uważać musimy. Autor też „Walki w Czechach” za najdosowniej, że w dalszym ciągu przedsięwziętej pracy, podać ten artykuł „Prawdy” w wiernym (przez p. R. K. dokonany) przekładzie, tem bardziej, że pełni wiary w siły strony młodziej kończąc nr. 1. wstrzymaliśmy się od obrony narodu, na który tak smutnogruncili planie panowie Palacki, Rieger et Comp, objawiając tylko pewność, że tenże nie pozostawi bez odpowiedzi tak dotychczas absolutnych przywódców. Artykuł ten może być także zastępowany do przywódców świętojurskich Rusinów, którzy to przywódcy idą ręką w rękę teraz co do swych dążeń z Palackim i Riegerem. Tłumaczenie jest dosłowne.

pierwszy z gruzów i błota podniósł ku górze znak nasz narodowy, tego zgodnie posłuszeństwa spotykano słowy, temu potęga i sława w udziale przypadły.

Nadszedł czas walki, zwycięstw i porażek. Nie macie prawa wyrzec, dotychczasowi wodzowie nasi! że lud nasz waszego nie rozumiał hasła! Nie możecie oskarżać ani tych bojowników z 1848 r., że nieposłuszeństwem lub krwią gorącą w czemkolwiek zaszkodzili sprawie, bo i ta nawet jedyna, bujna młodzież, zawsze wam ustępowała, ilekroć tego przezorność wymagała wasza!

Ale pycha was za daleko wodzowie nasi! uniosła. Sławą i pozornym zasłепieniu spokojem, zapomnieliście, że się zawsze wśród gotowego do boju znajdujcie obozu, nie pamiętaliście na cel, w jakim wam naród siłę swą poddał w za-wiadowstwo, wyparliście się w końcu i tych sztandarów, pod którymi zgodnie starzy i młodzi przysięgę składali, przysięgę, którą wiernie spełnili!

Kto w chwili stanowczej hasło przemieni, ten nie ma prawa dziwić się, gdy nagle z szeregów wybiegną głosy: „Dość!... tą drogą, nie pójdźmy dłużej za tobą!”

W chwili takowej najświętszą jest powinnością każdego, w kim się tylko ożwie sumienie i cześć zawiędanego narodu, — w której obacz, że się szyki chwieją, że wróg z tryumfu okrzykiem, korzystając z zamieszania, na boki armii się rzuca, — powinnością jest świętą, wznieść opuszczone od chorążych znaki, zebrać w koło siebie wszystko, co święte hasło rozu-

tecznych, jak niesłowniańskich, a tem mniej posłuszeństwem naszym dawać na nie sankcje i zgodę niejako.

Bo czyliż i my w to wierzymy, że będzie można ogrzać duchem wolności i słowianizmu tę niezmierną wielką państwa moskiewskiego, i to spokojnym, bezkrwawym potokiem reform, płynących z wielkomyślnie woli cara samego, o którego „szlachetnych” zamiarach i ludzkim sercu” jak twierdzi komentator Palackiego (Rieger) „nawet sami Polacy nie wątpią!” (II)

Bo czyliż my, czynem i wiarą federaliści, wierzyć w to mamy, że dążenia ku axobdzie narodów europejskich, rozplynąć się muszą „w centralizacji światowej, z każdym rokiem się wzmagającej?”

Czyż rzeczywiście takie chińskie ideały piastujemy w duszy? Czyż za idea państwa, szczególnie słowiańskiego mamy uważać takie, które nie potrzebuje „zwraćć uwagi na inne lub rządzić się jakimiś ku nim względami? Jak to! my autonomię i nie wierzymy w święte prawa bytu i niepodległości choćby najmniejszego z narodów! Czyżemy także utracili wiarę w przyszłość i wzajemną sprawiedliwość względem siebie oswohających się ludów?

Czyliż dosiężenie wolności przez każdy, a tem więcej pokrewny nam naród, nie uważamy za pożądaną i dla nas zysk i nabytek?

Czyliż i my mamy krewnych naszych, braci, w podejrzeniu, że półroczne swe boje, z dwadzieścia razy silniejszym wrogiem prowadzą

zbrodnię — należenia do narodowości polskiej? Czy śmiecie więc jeszcze nam mówić, że uwielbiając w metropoli waszej imię tego potwora, gwałtownego Polaków, nie pragniecie wytopienia naszego, jako narodu?

Państwo słowiańskie uważamy za wieżę babilońską, za marę, za urojenie, wymyślane na ponętę latwoiernych, ażeby ich potem złapać w pęta caryzmu. Póki nie porzucicie tego urojenia, tak długo ani wy, ani my nie będziemy mogli używać szczęścia domowego ani spokoju, który nam tylko w tej marze przyrzekacie. — Musimy to aważać poprostu za szyderstwo, jeżeli nam w złączeniu się z wami przyrzekacie oświatę, by wykształcać, jak powiadacie, nasze zdolności naturalne. Jak to? Odkąd przyszłicie do nas, wypiliście i przynieśli oświatę naszą, przylumiliście szkoły nasze, zniszczyliście nasze księgozbiory, archiwa i muzea organizmem wandalicznym, zrabowaliście nam skarby sztuki i umiejętności, a teraz mówicie o oświecaniu nas przez was i w związku z wami? Wasi Nowosilcowy, Okuniewy i Muchanow podkopali u nas oświatę, uniemożliwili wszelkie wykształcenie ducha, używali naszych chłopców utalentowanych za maszynę, za automaty, zrobili z naszych małych dziewcząt lalki, a najpodlejszych ludzi dali za nauczycieli młodzieży naszej, wpłynęli za pomocą kreatur tych na demoralizację dzieci naszych, — i wy chcecie, byśmy takim sposobem podnosili naszą oświatę? Wasi Abramowicze przekształcili naszą scenę narodową na igrzysko dzikich i niecnych chuci, wasi gubernatorowie zaprowadzili w teatrze prostytucję, a wy mówicie o oświeceniu? Wasza barbarzyńska niesłychana cenzura tłumila wszystko szlachetne, dobre i wzniosłe zaraz w zarodzie, wypeniła sztuki i umiejętności, — wasi cywilizatorowie starali się zaprowadzić zaturtę i zdenerwowaną literaturę, i wy możecie mówić o oświeceniu? Tak jest, my dążymy do sławy i wolności, naszą zaś sławą jest wolność, a nie podbój innych. Tak, wy nieszczęśliwi bracia w Moskwie! Poddajemy się sądowi Opatrzności, poddajcie mu się także. Czy wiecie wy zaś, jaki jest sąd ten? Brzmi on: Zwycięstwo wolności nad ciemnictwem, oświaty nad ciemnotą, wolności i samoistności wszystkich narodów! W imieniu sądu tego prowadzi Europa od zeszłego stulecia odważny bój z szatańskimi siłami poddaństwa, a chociaż się na chwilę zapomniła, przyzwalając na rozdarcie Polski, i chociaż nawet teraz może nie podniesie głosu swego za nami w boju naszym przeciw carowi, to przecież w końcu sam caryzm będzie zmuszonym do uznania naszych praw niezachwianych, przez co będzie poprawionym los całej Europy. Nie do nas, ale do cara waszego wołacie: Poddaj się nieubłaganej konieczności dzieł! Niech porzuci szalone marzenie opanowania świata, i wstąpi na drogę cywilizowanych narodów Europy, a nastanie nowa epoka dla Moskwy i całej Sławiańszczyzny. Pomnijcie, że tylko ten ma pokój, kto pozostawia innych w pokoju; tylko wtedy będziecie szczęśliwymi, jeżeli my będziemy używać swobod bez przeszkody z waszej strony. Niech żyje Polska niezawisła od Moskwy, niech żyje sprawiedliwa Moskwa, niech żyją sławiańskie narody w własnym rozwoju, niech żyje wolność!

Warszawa 24. sierpnia 1863.

Czas donosi z Kaliskiego:

„Wiadomości o potyczce, w okolicach Łaska 26. t. m. stoczony, są dzisiaj szczegółowsze. Zwycięstwo rzeczywiste po naszej stronie. Moskale zginęli do stu, niewolnika zabrano im 80, koni 60 i cokolwiek broni. Rannych liczba ogromna. Prócz strzelców kossynierzy odnaczyli się. Z naszej strony strata wynosi 30 ludzi, w tej liczbie 22 zabitych, reszta rannych. Zwycięstwo to odniósł generał Taczanowski i pułkownik dowódca pieszego oddziału, którego nazwiska nieznam.

Posuwając się dalej z Sieradzkiego w wieloński powiat ku Częstochowie, w d. 28. sierpnia napotkał w okolicy miasteczka Brzeźnicy 50 kozaków i wziął ich do niewoli, a złączył się z jednym z swych świeżo uorganizowanych oddziałów pieszych, mających do 500 piechoty. Moskale skoncentrowali znaczne siły w piechocie, jeździe i artylerji z Sieradza, Wielunia, Piotrkowa i innych załóg i z temi generał mosk. Bremsen zbliżał się ku Taczanowskiemu w dniu 29. sierpnia, a raczej szedł on za nim ku Kłomnicom, stacji kolei żelaznej między Częstochową a Radomskiem. Generał Taczanowski, zamierzający przetrwać na drugą stronę kolei żelaznej w celu, o którym tu zamilczymy, dochodził właśnie do Kłomnic, gdy spotkał mały oddział piechoty moskiewskiej (podobno rotę) i kozaków, a mając ich może za przednią straż znacznie większego oddziału i niechęć się spotkać z piechotą na polu do walki dla jazdy niedogodnym, cofnął się ku wsłom Zdrowa i Kruszyńska w chwili, gdy tam właśnie przybył Bremsen z znaczną siłą moskiewską. Moskiewscy rakiety, będący przy oddziale Bremsena, zaczęli puszcząć rakiety kongrewskie, któremi się przeraziły bardzo konie szwadronów Taczanowskiego, i w skutek rozhukania się koni jazda się zmieszala. Upórządko wawszy się szła powtórnie do szarży, lecz znów racy kongrewskie, straszne dla ostrzelanych koni, spłoszyły te w polowie surowe konie, które znów rozniosły zmieszane szeregi jazdy, będącej główną siłą w tym oddziale. Tymczasem na formowany świeżo oddział piechoty pod dowództwem pułkownika K., uderzyli przeważnymi siłami Moskale. Bój się rozpoczął, w którym część oddziału piechoty rozbita, do 60 padło zabitych i rannych a do 40 wzięli Moskale w niewolę. Sami Moskale stracili według jednych wiadomości do 40 zabitych, a 50 rannych. Moskale powieziono do Radomska. Jazda Taczanowskiego i część piechoty cofnęły się przez Jacków i Bobry za Wartę, a następnie przeszedłszy około Pławna i Gidel, poszły ku Koniecpolowi.

Po tej potyczce, stoczony między wsłami Kruszyńska i Zdrowa, Moskale pod dowództwem znanego z okrucieństw Bremsena strasznych dopuszczali się okrucieństw w okolicy. Kilkudziesięciu kozaków napadło na dwór we wsi Zdrowa, gdzie byli tylko bezbronni i kobiety, zamordowali szanowaną w okolicy matronę panią Gaczyńską, matkę właściciela; kilkanaście innych zamordowali lub ciężko poranili, zabudowania dworskie spalili. Bliższe o tem szczegółów podaje nasz korespondent z pod Częstochowy. Bremsen dla powiększenia liczby jeńców kazał chwycić spokojnych ludzi po wsłach i w ten sposób 30 przeszło pochwyciwszy, liczbę jeńców do 70 doprowadził. Ostatnia lecz niepełna wieść z tej okolicy teatru wojennego, donosi, że 31. sierpnia miał zająć nowy bój pod Koniecpolem, co jednak potrzebuje potwierdzenia.

Piszą z Wilna 26. sierpnia do Czasu:

„Sprawdzają przez policję po jednym do cywilnego gubernatora wileńskiego, który następnym argumentem popiera kwestję adresu; zaczynając od zarzutów niedorzecznych i kłamstw bezcelnych, przechodzi do istotnego przedmiotu: „Ale pan nie podpisał adresu do N. Pana; pan wiesz, iż przeto pan uznajesz i pochwalasz zamach na życie pana Domejki, pan więc jesteście solidarnym ze zbrodnią. „a jako taki, sądzony stosownie. Ja pana nie zmuszam do podpisania adresu, tylko pana po przyjacielsku ostrzegam, że pan będzieś jutro uwieczniony i oddany pod sąd wojenny; majątek zaś pański, po uzyskaniu z niego 30 lub 40% nowej kontrybucji, będzie natychmiast sekwestrowany. Wybieraj pan jedno lub drugie: podpis lub więzienie i sekwestr. To są słowa gubernatora wileńskiego Panintyna, którymi przemawiał do kilku obywateli, zgłaszając ich do podpisu.

Nowy ukaz sekretny Murawiewa o szlachcie zaściankowej na Litwie, zaczyna być egzekwowany. Na mocy tego nowego rozporządzenia, każda osada szlachecka, każdy zaścianek, z którego choć jedna osoba, w znaczeniu moskiewskim, brała jakiś udział w powstaniu, zostają natychmiast zniszczone w perzynę, albo też oddane na własność moskiewskim posielecom, rokoszom, których zaczynają coraz bardziej do nas naprowadzać. Całe zaś osady szlachty, wszyscy członkowie rodzin (oprócz rodziny obwinionej, która pozostaje w więzieniu) mają być przesiedleni niezawłocznie w głąb Moskwy. Już kilka podobnych faktów barbarzyńskich deportacji spełniono na Litwie. W województwie grodzieńskim cała wieś szlachecka, złożona ze szlachty zaściankowej, Szczuki i inne. Teraz mają tak postępować Moskale w powiatach trockim i lidzkim, gdzie jest dużo drobnej szlachty, której rząd moskiewski nienawidzi.

Również sekretnie rozporządzenie Murawiew wydał do naczelników wojennych na Zmudzi o stłumienie wszelkimi możliwymi choćby najokrutniejszymi sposobami powstania narodowego do 26. sierpnia (7. wrześ.). W przeciwnym razie, jeżeli powstanie trwać będzie w jakiegokolwiek miejscowości, cała strona lub powiat zapłacą nową kontrybucję po 40% (rozumie się nie od czystego dochodu, lecz z ogólnej wartości majątku jak był dotąd). Z tem wszystkiem, pomimo najwłaściwszych rozporządzeń i przesładowań Murawiewa dotychczas, pomimo sekwestrów, rzezi i pożog, powstanie na Litwie i Zmudzi nie ustaje.

W Trockiem oddział Wisłoucha stoczył potyczkę z Moskalami 20. t. m. pod wsią Antoniejce, w której z naszej strony legło 5 zabitych i 7 rannych wzięto do niewoli. Moskale zabito dwudziestu kilku i tyłuż rannych odwieziono koleją żelazną do Wilna. Niedaleko Janowa, w kowieńskim powiecie powstańcy ukarali niedawno czterdziestu kilku rokoszów, którzy, będąc przez Moskwę uzbrojeni do rzezi i rabunków, dopuszczali się okropnych zbrodni na okolo.

Kronika.

Nabożeństwo żałobne odbyło się jutro, dnia 5. b. m. o godzinie 9. przed południem w kościele N. P. Marii śnieżnej za duszę s. p. Stefana Bobrowskiego, byłego naczelnika miasta Warszawy.

Konfiskata i aresztowanie. Dnia 30. z. m. odbyła się w Bydgoszczy rewizja u jednego rusznikarza. Znalezione 17 starych francuzkich karabinów z bagnietami siecznemi. Rusznikarz ów miał jeszcze z dawniejszych czasów pozwolenie, mieć 200 karabinów na składzie, skompromitował się jednak w obliczu władz pruskich przy transporcie broni i amunicji, skonfiskowany dnia 26. z. m. w Szulicach, w skutek czego zabrano wspomniane 17 karabinów, a jego samego uwieziono.

Ks. Spiridon Litwinowicz, biskup kanatejski in part. infid. i dziekan katedralny, został przez J. c. Mość mianowany arcybiskupem lwowskim gr. kat.

Gimnazjaliści w Fiume. Dnia 27. z. m. odbywał się popis w krocie, po części z miejskich dochodów utrzymywanym gimnazjum w Fiume. Sala była ozdobiona portretem J. c. Mości i chorągwią czarno-żółtą. Studenci jednak, jak pisał *Triester Zeitung*, nie chcieli tam wejść, aż umieszczonym będzie także wizerunek biskupa Strossmayera, tudzież chorągwie o barwach sławiańskich. Po dłuższym parlamentowaniu uczynił dyrektor zadość emu życzeniu.

(AB) **Z Żółkwi** Dnia 2. b. m. odbyło się w naszej farze nabożeństwo z wystawieniem katechizmu za braci, pomordowanych przez dzieć moskiewską, przy czym kwestowano i zebrano około 130 złr. Oprócz księży miejscowych ob. l. był obecny jeden proboszcz z okolicy. I dobrze że był w kościele ten ostatni, bo niedopuscił profanacji świątyni Pańskiej; dwóch bowiem Polaków obrządku mojżeszowego, którzy przyszli na nabożeństwo, kazał po prostu wygnąć z kościoła kościelnemu!! Wygnani ci nazywają się Goldenberg i Ebrlich. (Do wykrycia, położonego przy podaniu powyższego szczegółu przez naszego korespondenta, dodajemy znak zapytania z naszej strony; nie możemy bowiem przypuścić, aby w wieku XIX. znalazł się kapłan polski, któryby wbrew odwiecznym tradycjom swego narodu okazał podobnego

ducha nietolerancji religijnej, a to właśnie przy sposobności aktu kościelnego, mającego równy interes dla katolika jak dla akatolika, dla chrześcijanina jak dla żyda. Spodziewamy się zatem, iż rzecz ta wyjaśni się jeszcze w sposób, niedający tak niekorzystnego świadectwa o świetle wspomnianego ks. proboszcza. P. r.)

Pana Skrzeczyńskiego, zamieszkałego w wschodniej Galicji, ojca w zeszłym roku w Warszawie aresztowanego i do kopalni skazanego Saturnina Skrzeczyńskiego, nprasza się o najspieszniejsze podanie adresu swego do Administracji Gazety Narodowej.

Ostatnie wiadomości.

Do spółki, którą cesarz Napoleon zawiązuje teraz z Aleksandrem II. i Wilhelmem I. ku załatwieniu sprawy polskiej drogą ustępstw ładających i konstytucji moskiewsko-polskiej — ma należeć także i Wiktor Emanuel. Jestto formalny spiszek na Austrię. Jenó śmiała inicjatywa w sprawie polskiej na korzyść walczących, może ją ratować od skutków intrygi tak niebezpiecznej, jak jest wszelka intryga napoleońska. *Independance belge* zapowiada przymierze Francji, Prus i Moskwy. Austrija, dziś biorąc szczerze w swe ręce sprawę polską, może naturalnym sposobem zniweczyć jego zawiązki, bo natenczas Francja nie będzie mogła stawać w szeregu nieprzyjaciół Polski i musi pójść za Austriją.

W polityce francuzkiej odbywa się dalej zwrot ku Prusom. Półurzędowe dzienniki przygotowały opinie. „Francja, mówi *la France*, nie jest wcale związana wspólnem swem interweniowaniem z Anglią i Austriją. Jeśli Polska będzie uspokojona, to mało zależy, kto i jakim sposobem tego dokona. Francja nie życzy sobie, podobnie jak dwory wiedeński i londyński, zmniejszenia potęgi moskiewskiej. Jeżliby inicjatywa Moskwy, dzięki wpływowi Prus dała mocarstwu europejskim rękojmnie, których żądają, to nie wiemy, dlaczego niemialiby sobie powinszować szczęścia. Któżby odrzucał wtedy pokój powszechny?...”

Na to utrzymuje *L'Opinion nationale*, że „Moskwa usiłuje jak zwykle zamydląć oczy Europie, jednakże oczu Francji nie zamydli. Francuzi żądają tylko niepodległej Polski, Polski całej z r. 1772, która jedynie jest w stanie powstrzymać nawałę moskiewską, która pewnego dnia rozleje się na Zachód.

„Co do wolnej Polski w wolnej Moskwie, używając ulubionej formułki pana Emila Girardina, widzimy w tej obietnicy jedynie łapkę na łatwowność Europy. Nie jest to zwyczajem caryzmu, sypać garściami podobne dobrodziejstwa swemu ludowi. Najlepszym sędzią w tej kwestji są Polacy. Niechaj ich się za pytaj. Otoż prawo jest całkiem po ich stronie.“

Nation również sadi się na grzeszności i nazywa Prusy „prawdziwym punktem środkowym i prawdziwym sercem“ dzisiejszych Niemiec. Zwolenników jednak niemieckiej jednności zbyt mało pociesza *Nation* w tym samym artykule i nie wiele robi im widoków na przyszłość. Ze Prusy pracują nad porozumieniem się Francji z Moskwą, nieulega zatem żadnej świątliwości. Też sam dziennik w artykule głównego redaktora p. Guérouta p. t. „Niebezpieczeństwa zajęcia Meksyku“ powiada:

„Jesteśmy na drodze opuszczenia sprawy polskiej dla Meksyku. Czyliż możemy w istocie uderzyć na Moskwę, sprzymierzeńca Ameryki, wobec niestuchomej i nieuchylnej Europy? A jeżeli ostatecznie opuszcimy Polskę, czyliż będziemy pewniejszymi sympatjami narodów, jakoteż i rządów?“

Kölnische Ztg. donosi, że „rada ministrów w Paryżu została dnia 31. sierpnia całkiem nie spodzianie zwołaną. Zapewniają przytem, że cesarz Napoleon zwołał ją jedynie w skutek udzielonej hr. Goltzowi audjencji. Nader charakterystycznym jest zachowanie się oficjalnych dzienników, które raptem są pełne uprzejmości dla Prus. Jeżeli nawet dziennik *Pays* zapewnia o swych sympatjach dla Austrii, i stanowisko Prus jako mocarstwa pierwszego rzędu, równouprawnienie tego państwa z Austriją, jego rolę w związku Chłowym, i jego wojskową sławę wychwała, to niezawodnie słuszne muszą być powody takiej zmiany zwykłych tendencji tego dziennika.“

Na dworze petersburskim toczy się w tej chwili walka zacięta między stronniectwem Konstantynowców a starą partją niemiecko-biurokracyjną. Ta obawia się konstytucji dla Moskwy, nie chce naturalnie żadnych ustępstw dla Polski, i woli uporem doprowadzić wojnę na carstwo, niż utracić swój wpływ u dworu. Od rozstrzygnięcia tej walki zawisła odpowiedź gabinetu petersburskiego na trzy noty. Jeżeli zwycięży stronniectwo Adlerbergów, odpowiedź wypadnie odmowna, — jeżeli Konstantynowscy, to wnet go tów się ukazać manifest cara, ogłaszający Moskwę państwem konstytucyjnym, a Polskę uczestniczką konstytucji moskiewskiej. Nawet by amnestja wtenczas wyszła! *wola la France*, sądząc zapewne, że Polacy osmy miesiąc biją się o nic więcej, jak tylko o konstytucję lub amnestję. Pomysły godne pozazdroszczenia!

Powstanie polskie winno prostować te kręte drogi dyplomacji. Moskwa sama nie wierzy w te plany koalicyjne z Napoleonem, bo ani chwili nie przestaje się zbroić na coraz szerszą skalę.

Do Petersburga powołano telegramem sekretarza Rady stanu Enocha, który też bezzwłocznie wyjechał z Warszawy. Wnoszą ztąd, że car myśli o „pacyfikacji.“

O stosunku Konstantego do Aleksandra II. dowiaduje się *Presse* z Petersburga: „Osoby, należące do tutejszych sfer dworskich i obywatelskich dokładnie z poufnymi stosunkami Konstantego do cara, upewniają, że car dawno już został rozczarowany pod względem nadziei, jakie przywiązywał do namiestnictwa swego brata w Polsce, i teraz chciałby tylko natłwić mu przyzwoty odwrót jako człowiekowi, który w Polsce dowiódł, że jest mężem wytrwałym i pełnym zaparcia siebie samego.“

Kłęska pod Dorohuczą bolesna, jak wszędzie tak i w Warszawie wywołała wrażenie. W pierwszej chwili pocieszano się, że biuletyn moskiewski okaże się przesadzonym. Przypuszczenie to zostało stwierdzonem doniesieniami, bezpośrednio od świadków bitwy otrzymanymi. Ci opowiadają, że oddział Krysińskiego, przy którym znajdował się generał Kruk, party od Podlasia w Lubelskie, ku granicy galicyjskiej, powziął zamiar przedrzeć się pomiędzy Lublinem a Krasnymstawem, rzucić się w bory nadwiślańskie, a w najgorszym razie przeprowadzić się nawet za Wisłę w Radomskie. Po drodze zdybał się z oddziałami Rudzkiego i Wagnera (następcy Wierzbickiego), którzy ścigani zewsząd znacznymi siłami moskiewskimi, podobnie chcieli uciec się w Sandomierskie. Ludzie wszystkich trzech oddziałów byli nadzwyczaj strudzeni, osobliwie hufiec Rudzkiego spał z nog, zrobiszysy wśród deszczu dwudniowego 20 mil drogi. Stanęli więc na chwilę odpoczynek w krzaczystej okolicy w pobliżu wsi Dorohucz nad Wieprzem niedaleko Biskupie, i tu z nienacka zostali otoczeni ze wszech stron d. 24. z. m. przez 24 rot piechoty, 1.000 jazdy i 10 dział moskiewskich. Straty polskie trudno oznaczyć dokładnie, gdyż wszystko ukrywszy broni, poszło w rozsypek z rozkazem zebrania się w oznaczonych miejscach. Zabitych i rannych liczba nie wynosi wiele, mało co więcej nad 50, lecz 300 dostało się do niewoli. Z dowódców zginął Wagner i kilku oficerów. Kruk, Rudzki i Krysiński uszli szczęśliwie.

Podług innych doniesień, tylko część mała oddziałów polskich poszła w rozsypek, reszta zaś przebiła się bez strat w ludzich, gdyż i Moskale byli do upadłego znuczeni, i nie mogli manewrować. Takie wiadomości nadeszły do Warszawy.

Na kolei między Wilnem a Warszawą 27. sierpnia powstańcy poodrębnowali szyny. Idąca teraz zawsze przodem na zwłady maszyna przeszła szczęśliwie, lecz pociąg z wojskami wyciął z szyn. Moskiewska *Posener Ztg.* donosząc o tem, nie mówi nic o poniesionych klęskach. Dodaje jedynie: „Gdyby wystarczała teraz wojska, aby całą przestrzeń kolei żelaznej obsadzić, więc rząd moskiewski wezwał do strazy tych włóczęg, którzy są mu przychylni, i uzbili ich.“

Czytamy w *Dzienniku Powszechnym*: „Generał-major Drejer donosi, że przeciwko bandom buntowników, które szły ku Sarnakom, wysłane były dnia 12. (24.) sierpnia dwie kolumny z Białej (na Podlasiu). Następnego dnia pierwsza kolumna majora Griniewieckiego, pomiędzy Konstantynowem a Sarnakami rozbiła bandę Grzymali, liczącą 900 ludzi. Druga kolumna pułkownika Papa-Afanasopulo zabrała tabor teje bandy. Uciekający buntownicy spotkali zostali pod Sarnakami przez trzeci oddział podpułkownika Antuszewicza. Buntownikom zabito przeszło 100 ludzi, ujęto 75, a w tej liczbie naczelnika buntowniczej kawalerji, dymisjonowanego oficera z twerskiego pułku dragonów Więkowski i zbiegłego z archangelogrodzkiego pułku kapitana Obniskiego. Zabrano do 200 broni palnej i wiele innej, oraz proch, mundury i 30 koni. Ze strony wojska straty są prawie żadne.“

Z tego biuletynu moskiewskiego widać, iż oddział Grzymali stoczył trzy potyczki jedną po drugiej, i że szczęśliwie wyszedł z tych potyczek, kiedy o ostatniej potyczce pisząc, biuletyn moskiewski nie rozbija go, lecz o zabitych mówi.

Warszawa 31. sierpnia.

Dnia 30. z. m. odbywali Moskale w Warszawie liczne rewizje i aresztowania. Nazajutrz o godzinie 12. w południe raniono sztyltem w kark Rychtera, naczelnika biura paszportowego, gdy właśnie wracał do pomieszkania na ulicy Solnej. Rychter przed trzema miesiącami organizował we Lwowie i Krakowie szajkę policji moskiewskiej, i odtąd miano go na oku, chociaż przyznać należy, że ogląda swoją i uprzejmością pozyskał był sobie wielu przyjaciół pomiędzy obywatelstwem polskiem. Rana ma być śmiertelną. Aresztowano w skutek tego zamachu przeszło 100 młodzieży. Prócz tego: zakluto jeszcze dwóch szpiegów na śmierć. Naczelnik miasta rozkazem dziennym zakazał prenumerować *Dziennik Powszechny*.

W ostatnich dniach z. m. uwieziono w Warszawie wielką liczbę krawców. Trzech zaraz po przyaresztowaniu obito w ratuszu, wymuszając zeznania i wydania innych krawców, którzy mieli robić odzież dla powstańców.

Część urzędowa.

Krak. Ztg. pisze: Według rozporządzenia k. k. ministerstwa spraw zagranicznych z dnia 10. lipca b. r. l. 7813, na żądanie rosyjskiego poselstwa w Wiedniu, paszportu za granicę wydawanego na terytorium galicyjskim i krakowskim do podróży do państwa rosyjskiego, od 1. sierpnia b. r. nie są wzywane przez rosyjskie poselstwo w Wiedniu, lecz jedynie przez rosyjski konsulat w Brodach. Z tego powodu, jak się dowiadujemy, ustaje pośrednictwo urzędowe przy wzywaniu paszportów do Rosji i Polski, i postaranie się o wizę będzie zostawione stronom. Przepustki graniczne z wyjątkiem tych, które wydaje urząd powiatowy w Brodach, i certyfikaty graniczne, nadal nie poruszają wizy poselstw rosyjskich w Austrii.

C. k. ministerjum handlu rozporządza, dnia 26. lipca b. r. l. 10410 nadać panom Sternbach i Gottlieb w Drobobyczu na wynalazek wyrabiania parafinu i innych do oświetlenia i jako środek do smarowania służących, olej z wosku górnego, wyłączny przywilej na przeciąg jednego roku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W niemieckich rolniczych Rocznikach wydawanych przez Salviato w Berlinie, zamieszczone były w ostatnich numerach z r. z. wiadomości o uprawie Przelotu (Anthyllis vulneraria) i Owsu wodnego (Zizania aquatica), o uprawie których to rośliny znajduje się wiadomość w dziele Gawareckiego „Uprawa roślin pastewnych w Polsce.” O owsie wodnym przekonano się obecnie, że próby jego uprawy dla tego się dotąd zupełnie nie powiodły, że otrzymane z ziarna z Ameryki, było suzione na ogół, tak jak w handel idzie, przez co siłę kiełkowania utraciło w części lub zupełnie nawet. Wyszczególnione zaś tylko na słońcu, tak jak każde inne zboże, wschodzi i rośnie należycie. O wies wodny musi być zasiewany na gruntach wodnych, gdzie woda ciągle zalana, stąd uprawa jego będzie korzystna na bagnach, dotąd nie nie produkujących. O wies wodny można nawet siać i na takich miejscach, które są wodą wysoko do 9 stóp pokryte. Zauważano też że uprawa jego może być bardzo korzystna dla ryb, skoro będzie zasiany w stawach tarlowych.

W piśmie Francuskim Le petit Courrier, podany jest sposób niszczenia liszek na drzewach owocowych, jakiego używają w pewnej wiosce z wielkim skutkiem oddawna. W dniu pogodnym bez wiatru, stawia się żarzące węgle na akropie pod drzewem, i na nie sypie proszek z żywicy i siarki złożony. Powstały z dymu dym ogarnia drzewo i wkrótce liszki uduszane spadają z niego.

Najdroższy grunt w świecie jest obecnie w Londynie, przedsięwzięcia bowiem cena morgu wynosi 100.000 funt. szter., co wypada przeszło 1 milion złr. Za plac pod Birona cel zapłacono tu 88.000 funt. szter. za morg, za plac zaś India house zapłacono za morg 124.000 funt. szter., a za plac w pobliżu Nowo-Westminsterskiego, morgu 170.000 funtów szterlingów.

Ogrodnicy londyńscy wpuszczają do swych ogrodów warzywnych kury, którym na nogi kładą stosowne guzaperkowe kalosze, aby wyjadły robaki niszczące warzywo, ale żeby nie mogły jednak grzebaniem szkodzić. Paryscy ogrodnicy zaczęli to postępowanie naśladować z równie dobrym skutkiem.

Nafta (olej skalny), o której teraz tak obzeranie jako o nowym mineralu rozprawiają, nie jest wcale rzeczą nową; używano jej już w odległej starożytności. Stąd nafta była na wyspie Zante, z kąd rozsełano ją po całej Grecji; palono ją w domowych lampach i zwano olejem sycylijskim.

Z nowym rokiem będą także banknoty 10-reńskie z białego papieru, a natomiast nowe wydawane.

W Pradze czechkiej przeciętne ceny zboża: m. pszenicy 5.15, żyta 3.40, jęczmienia 2.70, owsa 1.80, kartofli 1.30.

Na targu wiedeńskim dnia 31. sierpnia było 3303 sztuk wołów (z Galicji 1549); płacono za sztukę szacowaną 500—700 ft., 100—172 złr.; cieląt młodych 20—35 złr. Łój znaczenie podniósł się w cenie; płacono za cielęta zwyczajnego 29 złr., rosyjski 29 złr. 25 kr.

Na targu lwowskim dnia 31. sierpnia było 274 sztuk wołów: płacono za sztukę wagi 320 ft. mięsa i 40 ft. łoju 61 złr.; a za woła wagi 370 ft. mięsa i 70 ft. łoju 79 złr.

Przyjechali d. 2. września.

PP. Jendzejewicz J. z Zaczerni, Raciborski N. z Czerniecy, Polanowski S. z Mszczowa, Radziejowski E. z Dytkowic, Malczewski M. z Hniewod, Malczewski J. z Skwarzawy, Janicki A. z Stryja, Lackowski L. Wiednia, Kroaze L. z Koszelowa, Derza J. z Krowicy.

Wyjechali d. 2. września.

PP. Morski F. do Łatoszyna, hr. Kozłobrodzki E. do Michałówki, Garapich E. do Zagorza, Wołowski P. do Rzepiniec, Mięczyński A. do Jasniszowa, Zawadzki M. do Belzka, Chojacki Z. do Drohojowa, Obertyński L. do Stronibab.

Kurs lwowski,	Dzień	Łącznie
z dnia 3 września	W. A.	W. S.
Dukat holenderski	5 25	5 30
Dukat cesarski	5 28	5 33
Moskiewski półimperyal	9 11	9 19
Moskiewski rubel srebrny	1 74	1 76
Pruski talar kur.	1 66	1 68
Galic. listy zast. w. a.	75 33	76 —
Galic. listy zast. m. k.	79 15	79 80
Galic. oblig. ind. em.	73 98	74 58
Pożyczka narodowa	82 60	83 45
Akcje kolei żel. gal.	1200 50	1202 38

Kurs wiedeński,	Dzień	Łącznie
z dnia 3 września	W. A.	W. S.
Oblig. d. państwa 5%, za 100 gl. m. k.	77 20	77 20
Pożyczka nar. 1864 5%, za 100 gl. m. k.	83 55	83 55
Lozy z r. 1860	101 10	101 10
Akcje banku narodowego za 1000 gl.	797 —	797 —
Akcje Towarzystwa kredyt. na 200 gl.	192 60	192 60
Londyn 10 funtów sterlingów	111 85	111 85
Dukaty cesarskie sztuka	5 34	5 34
Srebro za 100 zł. w. aust.	111 50	111 50

Pociągi osobowe na kolei żelaznej galicyjskiej:
ODCHODZA: z Lwowa do Krakowa i Wiednia o godz. 5 min. 10 rano — o godz. 5 min. 20 wieczór.
PRZYCHODZA: z Krakowa do Lwowa o godz. 8 min. 32 rano — o godz. 8 min. 20 wieczór.

Uwiedomienia.

OGŁOSZENIE.

Z początkiem miesiąca Października (najdalej do 15.) wyjdzie nakładem autora tomik oryginalnych prac wierszem przez osadzonego od kilku miesięcy w więzieniu Zygmunta Grochowskiego, pod tytułem:

„Dumki kazienne.”

Zbiorek ten w łódce około 10 arkuszy druku obejmujący, na pięknym papierze, kosztować będzie w drodze prenumeracyjnej 1 złr., po wyjściu zaś z druku cena podwyższona zostanie. Prenumeratę przyjmują we Lwowie: Ekspedycja Gazety Narodowej, Gońca i Przeglądu, tudzież księgarnie pp. Karola Wilda i Kajetana Jabłońskiego, gdzie też zaprenumerowane egzemplarze odebrać będzie można. 498 1—2

Po długoletniej pracy w zawodzie gorzelniarzo-technicznym doprowadziłem wydatki spirytusu, kartofli, kukurydzy, jako też i z innych gatunków zboża, do najwyższego stopnia, i to za pomocą robienia zielonych słoików, które nie tylko do cukrowania zacieru, ale i do robienia sztucznych drożdży (tak nazwanej holwicy) z najlepszym skutkiem używam. Ten to dawno wynaleziony sposób robienia zielonych słoików, a przez podpisanego wydokonałony, używam być może nie tylko w zimowych, ale i w letnich miesiącach bez ubytku spirytusu. Właściciele gorzelni niech łaskawie obliczą, ile traci się na robieniu suchego słoiku, a przekonają się, że na każdym korcu zboża przeznaczanego na słoik, to jest jęczmienia, żyta i owsa traci się 40 funtów, a przez zroszenie, suszenie i mielenie, ten procent odpisać musi, chcąc wyrobić dobry słoik; przy robieniu zaś zielonego słoiku rachuje się jeden cetnar ziarna za jeden cetnar gotowego słoiku, więc zyskuje się 40 procent, suszenie, mielenie i odstaw do młyna, a z młyna do gorzelni. Najwięcej zaś ci właściciele gorzelni mogliby odnieść korzyści, którzy w swoich gorzelniach suszarni nie mają, tylko z kupowanego słoiku robić muszą, a jeden cetnar słoiku suchego kosztuje tyle coby mógł półtora cetnara zboża kupić; drzewo i mieliwo wynosi za drogo, przystawa i odstaw do młyna do gorzelni utrudniające; a przy robieniu zielonego słoiku tych wszystkich kosztów unika się, prócz przyrzędu, którym się da w każdej gorzelni łatwo małym kosztem zaaplikować.

Podpisany zalecając tedy tak korzystny sposób produkowania spirytusu, na wezwanie właścicieli gorzelni gotów jest w każdym czasie nie tylko do zaprowadzenia powyższym sposobem zacierów, ale i do poprawnego urządzenia gorzelni, jakoteż i obmierzania parowych kotłów z oszczędzeniem czwartej części drzewa jak dotychczas potrzebowano, pod warunkami umiarkowanymi. Bliższe szczegóły właściciele gorzelni otrzymać mogą we Lwowie w Administracji Gazety Narodowej albo za listem frankowanym w Manasterzyskach pod adresem Józef Halski. 496 1—2

Promesy

po 3 złr. 50 kr.

do ciągnięcia losów Palliego dnia 15. września.

Główna wygrana 31.500 złr.

Promesy po 4 złr.

do ciągnięcia losów kredytowych d. 1. października.

Główne wygrane 200.000, 40.000, 497 20.000 złr. 1—3

dostać można we Lwowie w handlu FRYDERYKA SCHUBUTA.

Nauczyciel muzyki

na fortepianie i na skrzypcach, były uczeń konserwatorium w Pradze czechkiej, ma jeszcze kilka wolnych godzin. Potrzebujący zechcą podać swój adres w księgarni p. Milińskiego, lub w handlu p. Niemirowskiego, gdzie im też bliższa wiadomość udzieloną zostanie. 476 3—3

Kupno wsi.

Chęć mający sprzedać dobrą wieś (z sianożęcią i wodą) w obwodzie Tarnopolskim albo Zaleszczyckim, raczy się udać *porto franco* do p. Kochańskiego w biurze Towarzystwa gosp. gal. w gmachu Ossolińskich. 495 1—3

Towarzystwo stolarskie lwowskie
we Lwowie, na placu Dominikańskim pod l. 131 m.
polecą swój własny i najpewniejszy materiał i podług najnowszych i najgłówniejszych wzorów wykonaniem wyrobami, obficie zaopatrzony
SKŁAD MEBLI
po cenach stałych i jak najumiarkowańszych.
Przyjmują także zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty, zaryzując za ich o ile możności ścisłe i dokładne wykonanie. 466. 5—8

Księgarnia

J. A. PELARA
w Rzeszowie

i tego roku należycie zaopatrzona we wszelkiego rodzaju
Książki szkolne, Mapy, Globusy i t. d.

tak dla gimnazjów, jak też dla szkół głównych (normalnych), trywialnych, parafialnych i konwiktów państwowych, poleca się względem szanownej Publiczności. 481 4—5

Wielce wslawiony

i od wielu znakomitości w skutecznosci doświadczony

meliorowany biały syrop piersiowy

przez H. Leopolda w Wroclawiu wyrobiony,
można dostać prawdziwy i niesfałszowany we Lwowie w aptece **Zygmunta Rukera** pod Białym orłem, dawniej Tomanka, w fiaskach po cenie 1 złr. 10 kr. i 2 złr. 20 kr.
Przy posłaniu pocztą dopłaca się 20 kr. za opakowanie. 323 a 5—12

KURS FORTEPIANOWY

z towarzyszeniem smyczkowych instrumentów, tak jak w zeszłym roku, rozpocznie się 1. września r. b. — można się i później w każdym czasie zapisać. Zamówienia na lekcje prywatne za domem, w kancelarii muzycznej przy Krakowskiej ulicy Nr. 77 m. — Zwraca się uwagę na to, iż dwóch uczniów przy jednym fortepianie o jednej godzinie razem postępować mogą. Fortepian Strejchera, Czapki, fletyna do wypożyczenia. — Siancja za miastem dla żonaty i pp. kawalerów do wynajęcia, lub znaczniejsza realność do kupienia. — Bliższe szczegóły udzieli podpisany właściciel.

Walerjan Bogucki,
artyista muzyczny, członek paryzkiego konserwatorium.

401 Zakład 11—0

KURACJI WODA

połączony z gimnastyką, jest w Kiszlece (we Lwowie obok rogalki żółkiewskiej) zimną i latem otwartą. **Franciszek Medvey** dyrektor zakładu.

Zmieniając obecnie pomieszknię, uwiadomiam szanownych rodziców i opiekunów, chcących mi powierzyć wychowanie i naukę panienek,

że ZAKŁAD mój WYCHOWAWCZY przenoszę na ulicę Wałową

do domu pod nr. 370 na 1^{sz}e piętro.

Kurs nauk przy troskliwym doborze nauczycieli do pomocy i z równym zamiłowaniem mego zawodu jak dotąd, rozpoczynam 15. września b. r.

483. 3—3.

Felicja Wasilewska.

SUKNI
Zmiana sklepu.
Franciszek Balutowski,
przebieł swój magazyn
MEZKICH
z ulicy Nowej, na ulicę Wałową
naprzeciw placu pod l. 291, gdzie niedługo stała jatki
zaopatrzony takowy w najświeższe towary
tak KRAJOWE jako też i ZAGRANICZNE
polecając się i nadal
Łaskawej Publiczności.

480. 3—3.

Dla Rodziców.

Zyczący sobie umieścić chłopaczka od 7 — 12 lat w domu, gdzie przy macierzyńskiej pieczyrowitości, szczególnie się uważa na moralność, przyzwoite zachowanie się i postępy w naukach, raczy się zgłosić do sklepu pp. Towarnickich we Lwowie w Rynku pod liczbą 56 m., gdzie bliższą wiadomość powziąć można.

Początkującym zapewnia się wpojenie gruntownych zasad, stanowiących najgłówniejszą podstawę w dalszym naukowym postępie.

Fortepian jest w domu. Szkoła bliżutko.

PODZIW WZBUDZAJĄCY ŚRODEK, SPRAWIAJĄCY

porost włosów,

jest wslawiona i wyłącznym przywilejem zaszczycona, tak zwana

POMADA TANNOCININ.

Kto nie ma jeszcze łysiny, ten nie będzie jej miał; albo kogo zdoła już łysina, ta pokryje się włosiem w krótkim czasie, gdy użyje tej pomady według przepisu. W przeciągu lat 10 uzyskano tyle dowodów jej zadziwiającej skuteczności, że dotąd nie obudziło się jeszcze żadne powątpiewanie. Učinia stanowi najgłówniejszą część tej pomady, przebieł przypisać jej należy te nadzwyczajne skutki działające, jakich od wielu lekarzy praktycznie zastosowywana bywa. Przytem odpowiada takowa swoja delikatnością masę wszelkim wymaganiom toalety; z powodu zaś, że do zamierzonego użytku wystarczają dwa słoiki, okazuje się jako jeden z najtańszych środków.

Cena jednego słoika wynosi 2 złr. 50 kr., za opakowanie 20 kr. Wszelkie obstarunki przesłają się tylko za gotówkę, albo przekazaniem należności przez pocztę.

Główny skład w Wiedniu u L. Salzer, Leopoldstadt, Pillerdorfsgasse Nr. 5. Zapas utrzymują we Lwowie pp. P. Mikolasz i A. Berliner aptekarze.

Eau Lechelle

Tak zwana **Woda p. Lechelle**

upoważniona przez akademię medyczną w Paryżu, zwana

Eau Hémostatique.

czyli woda tamująca wszelkie krwiotoki, leczy słabości krwi, płuc, naczyń oddechowych i żołądka, zbyt ni upływ krwi u kobiet po porodach lub z osłabienia pochodzący, bicie serca, astmy, błądność cery, palpitacje i ogólnie osłabienie, u kobiet zwłaszcza, zapobiega nieuchronnie odpluwaniu krwi i kaszłom krwistym. — Jestto nieskończenie użyteczny środek, oceniony i doświadczony przez najznakomitszych lekarzy francuzkich, angielskich i innych.

Dostać można we wszystkich aptekach Cesarstwa i Królestwa, a zwłaszcza w składzie materiałów aptecznych p. Galie w Warszawie; we Lwowie u p. Rukera, dawniej Tomanka; w Wilnie u p. Chrościeckiego i w Krakowie u p. Brunona Miziońskiego.

Cena 3 złr., z opakowaniem 3 złr. 20 kr.

W Paryżu zas u wynalazcy na ulicy Lamartine Nr. 35, gdzie się znajduje również tku z jedwabiu, utrzymująca naturalną elektryczność ciała.
Soie Dolorifuge, zalecana przez znakomitych doktorów w Paryżu, leczy bez żadnego nacierania bólesci w artykulacjach, dreszcze, podagry, reumatyzmy nerwowe gwałtowne i chroniczne. 323 6—0